

HUBERT WILK

EKONOMICZNE EFEKTY WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY  
W LATACH 1947–1955

Padraic Kenney w swoim studium poświęconym robotnikom Poznania i Łodzi w latach 1945–1950 jako pierwszy zastanawiał się nad ekonomicznymi efektami współzawodnictwa pracy. Doszedł do wniosku, że związek pomiędzy współzawodnictwem pracy a wzrostem produkcji był nikły i nieistotny, natomiast jego efekty propagandowe i społeczne zdecydowanie ważniejsze od gospodarczych. W Łodzi – nazwanej przez Kenneya „kolebką ruchu współzawodnictwa” – w lutym 1949 r. 30% zakładów brało udział we współzawodnictwie pracy, a mimo to produkcja wyniosła połowę wartości wytwarzanych przed wojną. Mimo że zakłady przemysłu bawełnianego były liderem we współzawodnictwie, w okresie 1947–1950 nie odnotowały poważniejszego wzrostu produkcji, a nawet – podobnie jak inne gałęzie przemysłu – odnotowywały ciągły spadek, „osiągając niepokojąco niskie poziomy”<sup>1</sup>. Czy ta surowa ocena jest uprawniona? Czy rzeczywiście w tej kwestii propaganda i ideologia brały górę nad ekonomiczną kalkulacją? A może współzawodnictwo pracy było pomyślane jako sposób mobilizowania robotników do zwiększonego wysiłku? Czy rekordy produkcyjne i wskaźniki uczestnictwa we współzawodnictwie przekładały się na wzrost produkcji i wydajność robotników? Jaki był stosunek administracji zakładowej do ekonomicznej strony tej idei? Czy wreszcie możliwe jest umieszczenie tego zjawiska w szerszej perspektywie, jako jednego z elementów „gospodarki niedoboru”?

Znalezienie odpowiedzi na powyższe pytania jest niewątpliwie trudne, przede wszystkim za przyczyną charakteru źródeł. W poniższych rozważaniach oparto się na materiałach zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ruchu Zawodowego oraz Archiwach Państwo-

---

<sup>1</sup> P. Kenney, *Rebuilding Poland. Workers and Communists 1945–1950*, London-Ithaca 1997, s. 265.

wych w Kielcach i Krakowie, pochodzących z zespołów komitetów PPR, PPS i PZPR różnego szczebla – od KC do komitetów zakładowych, akta związków zawodowych oraz wytworzone przez urzędy centralne (po szczególne ministerstwa, NIK). Wykorzystano także prasę, choć w mniejszym stopniu. Trzeba podkreślić, że materiały sprawozdawcze wytwarzane przez instancje partyjne i urzędy oraz publikacje prasowe są trudne do weryfikacji. Wydaje się jednak, że pozwalają na dokonanie ustaleń i postawienie hipotez stanowiących próbę znalezienia odpowiedzi na postawione wyżej pytania.

Przedstawione ustalenia dotyczą lat 1947–1955, czyli okresu dwóch pierwszych planów gospodarczych w powojennej Polsce (3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej i 6-letni Plan Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu), a jednocześnie zapoczątkowania współzawodnictwa pracy i intensywnego rozwoju tej idei. Kolejne lata przynosiły przesunięcie akcentów: zmieniała się powoli funkcja ideologii jako wartości regulującej funkcjonowanie systemu. Partia przykładała coraz mniejszą wagę do propagandowej mobilizacji robotników, a współzawodnictwo pracy powoli stawało się rytuałem: „po 1956 r. zapał rewolucyjny zdecydowanie opadł”<sup>2</sup>.

Właśnie taki, „rytualny” charakter przypisywali współzawodnictwu badacze<sup>3</sup>. Oprócz Kenneya podobne stanowisko zajęła Hanna Świda-Ziemba, z tą różnicą, że we współzawodnictwie pracy widziała ona narzędzie do weryfikowania, czytaj: podnoszenia norm pracy<sup>4</sup>. O „urzędowym optymizmie” cechującym informacje o współzawodnictwie pracy pisał Jędrzej Chumiński, oceniając jego wpływy ekonomiczne jako minimalne<sup>5</sup>.

Współzawodnictwo pracy nie było pomysłem polskim. Już od 1919 r. jego różne formy wprowadzano w Rosji, a potem w ZSRR. Największy zasięg osiągnął ruch tzw. stachanowców. Nazwa pochodziła od nazwiska górnika, Aleksieja Stachanowa, który podczas jednej zmiany wydobył 102 tony węgla (1475% normy). Kolejne lata przyniosły następne rekordowe wykonania norm, nie tylko w górnictwie, ale także w pozo-

---

<sup>2</sup> M. Ty mi ń s k i, *PZPR a przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001, s. 8.

<sup>3</sup> Zaznaczyć jednak trzeba, że nie powstało jeszcze osobne studium na temat współzawodnictwa pracy, a cytowane opinie pojawiły się niejako „przy okazji” innych tematów podejmowanych przez badaczy.

<sup>4</sup> H. Ś w i d a - Z i e m b a, *Człowiek wewnątrz zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 208.

<sup>5</sup> J. C h u m i ń s k i, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 260, 352.

stałych branżach gospodarki. Po wojnie, w krajach Europy, które znalazły się w orbicie wpływów radzieckich współzawodnictwo pracy wprowadzano niejako „z urzędu” za wzorcem z ZSRR<sup>6</sup>. W Polsce pierwszą formą współzawodnictwa był wyścig pracy, jego początek stanowi I etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy z 1945 r. Kolejne to: ruch przodowników pracy, współzawodnictwo zobowiązaniowe oraz w stosowaniu metod radzieckich i polskich stachanowców, a także o tytuł „najlepszego ...” i długookresowe, oparte o umowy zbiorowe oraz tzw. wezwania. Zaznaczyć trzeba, że niektóre z tych form, oprócz pierwszej i ostatniej, w omawianym okresie występowały jednocześnie<sup>7</sup>.

Zapoczątkowana w 1945 r. idea wyścigu pracy nie zyskała popularności. Powrócono do niej pod koniec lipca 1947 r., kiedy wyzwanie lepszej pracy rzucił Wincenty Pstrowski. Początkowo współzawodnictwo ograniczało się do górników i włóknarzy, dlatego skierowano tę ofertę najpierw do tych dwóch grup zawodowych? Wyjaśnienie można znaleźć, analizując sytuację obu gałęzi przemysłowych w połowie 1947 r. O złej sytuacji w górnictwie alarmowano już od 1946 r. Uchwała Rady Ministrów z 19 IX 1946 r. mówiła o pomocy dla przemysłu węglowego, a jednym ze sposobów poprawy sytuacji miało być zwiększenie liczebności załóg kopalń. Pomocą miał być powrót do Polski górników z Europy Zachodniej i Środkowej (Francji, Belgii, Holandii, Westfalii, Rumunii)<sup>8</sup>. Kwestia podniesienia wydajności i jak największych oszczędności była poruszana w korespondencji prowadzonej pomiędzy Katowickim Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego a Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Na terenie katowickich kopalń odbywały się kilka razy w tygodniu zebrania załóg, poruszano wówczas problemy związane z wydajnością pracy<sup>9</sup>. W połowie lipca 1947 r. do ministra Hilarego Minca wpłynęła

---

<sup>6</sup> Na temat współzawodnictwa pracy w ZSRR zob. L.H. Siegelbaum, *Stakhanovism and politics of productivity in the USSR, 1935–1941*, Cambridge 1988; R. Maier, *Die Stachanov-Bewegung 1935–1938. Der Stachanovismus als tragendes und verschärfendes Moment der Stalinisierung der Sowjetischen Gesellschaft*, Stuttgart 1990; o współzawodnictwie w NRD zob. S. Kott, *Le communisme au quotidien. Les entreprises d'État dans la société est-allemande*, Berlin-Paris 2001, s. 120.

<sup>7</sup> Por. H. Wilk, *Realia współzawodnictwa pracy w Nowej Hucie (1949–1956)*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 2, s. 98–99.

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej cyt. AAN), Ministerstwo Przemysłu i Handlu (dalej cyt. MPH), sygn. 296, [Pismo informacyjne Naczelnego Dyrektora Administracyjnego Centralnego Przemysłu Węglowego] do V-Ministra Przemysłu Ob. Szryra w Warszawie, [3 I 1947], k. 73–74.

<sup>9</sup> AAN, MPH, sygn. 1020, [Pismo Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w sprawie wyścigu pracy i oszczędności], Katowice-Wielonowic, [23 VI 1947], k. 2.

notatka informująca o sytuacji w górnictwie, alarmująca o niskiej wydajności robotników<sup>10</sup>.

Podobna sytuacja miała miejsce w przemyśle włókienniczym. Sprawozdanie Wydziału Przemysłowego KW PPR w Łodzi alarmowało o bardzo złej sytuacji surowcowej i braku siły roboczej, a także niezdiscyplinowaniu pracowników<sup>11</sup>. W tej sytuacji rozpoczął się we włókiennictwie ruch wielowarsztatowców, polegający na obsłudze większej liczby automatycznych krosien przez jednego pracownika<sup>12</sup>, dla miejscowych decydentów było to zadanie priorytetowe<sup>13</sup>.

Początkowo idea współzawodnictwa nie spotkała się ze zbyt dużym odzewem robotników. W 1947 r. w przemyśle węglowym przystąpiło do niego jedynie 5,8% robotników, w kopalniach węgla – 5,2%, zaś spośród pracujących „na dole” – 6,8%. Jak wynika z ustaleń zawartych w tab. 1, dopiero kolejne lata przyniosły wzrost liczby uczestników tego ruchu.

**Tabela 1.** Procentowy udział robotników przemysłu węglowego we współzawodnictwie w latach 1947–1954

Rok	Ogólna liczba współzawodniczących pracowników przemysłu węglowego [%]		
	ogółem w przemyśle węglowym	w kopalniach węgla	pracujących „na dole”
1947	5,8	5,2	6,8
1948	27	32,9	46,8
1949	34	37,8	44,2
1950	53	49	53
1951	56,8	54,7	57,5
1952	64,4	62	65,1
1953	74,4	73,4	75,1
1954	80,2	79,8	80,8

Źródło: K. Szulc, *Historyczny rys współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym*, „Gospodarka Górnicza” 1955, nr 4, s. 106.

Podobnie wyglądała sytuacja w innych gałęziach przemysłu. W połowie 1948 r. ruch współzawodnictwa objął już 44 zakłady najważniejszych gałęzi przemysłu. Najwięcej, bo aż 13 zakładów, należało do prze-

<sup>10</sup> AAN, MPH, sygn. 37, Notatka dla Ob. Ministra Minca w sprawie aktualnych warunków wydobywania węgla, [16 VII 1947], k. 54.

<sup>11</sup> AAN, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej cyt. KC PPR), sygn. 259/XI–49 (mkf 2315/10), Sprawozdanie Wydziału Przemysłowego za lipiec 1947 r., Łódź, [21 VIII 1947], k. 30–32.

<sup>12</sup> W. Gościńska, *Mój wielki dzień*, Warszawa 1949, s. 16–21.

<sup>13</sup> AAN, KC PPR, sygn. 295/XI–49 (mkf 2315/10), Sprawozdanie Wydziału Przemysłowego za październik 1947 r., Łódź, [20 XI 1947], k. 71.

mysłu włókienniczego, 9 – metalowego, 8 – węglowego, 7 – hutniczego, 5 – chemicznego i 2 do stoczniowego. Ogółem w tych zakładach do współzawodnictwa przystąpiło 38,7% zatrudnionych w nich robotników: w przemyśle hutniczym – 68%, w stoczniowym – 61,3%, w chemicznym – 52,4%, we włókienniczym – 42,4%. Z wymienionych najgorzej przedstawiała się sytuacja w przemyśle węglowym, gdzie współzawodniczył tylko co dziesiąty robotnik.

Przyczyny takiej sytuacji było co najmniej dwie. Po pierwsze, ruch był stosunkowo nowy i początkowo wywoływał ostrożną reakcję ze strony nie tylko administracji zakładów, ale również organów centralnych, zwłaszcza poszczególnych ministerstw<sup>14</sup>. Niski udział robotników brał się także stąd, że obowiązującym wówczas trendem we współzawodnictwie były tzw. wezwania. Opierały się one na apelach robotników, nagłaśnianych w prasie i radiu, do podjęcia wzmoczonej pracy, na ogół kończyły je wezwania (w przypadku Pstrowskiego było to słynne: „Kto wyrąbie więcej ode mnie?”). Prawdopodobnie każde takie wezwanie było wcześniej dokładnie przygotowywane, zarówno pod względem propagandowym, jak i materiałowym. Aby zachęcić robotników do podjęcia współzawodnictwa starano się przeznaczać dla jego uczestników najlepsze narzędzia, w wypadku górników najlepsze przodki, zaś włókniarzom przystępującym do ruchu wielowarsztatowców najlepszą gatunkowo przędzę czy maszyny. Najlepszych surowców nie mogło, co oczywiste, starczyć dla wszystkich, dlatego początkowo współzawodnictwo objęło ograniczoną liczbę osób. Takie postępowanie wywoływało konflikty pomiędzy robotnikami. Najjaskrawszym przykładem jest tutaj strajk, który wybuchł w Fabryce Poznańskiego w Łodzi we wrześniu 1947 r., kiedy z dotychczasowych stanowisk przesunięto robotnice, aby zrobić miejsce dla tych, które podjęły się obsługi większej liczby maszyn przędzalniczych jednocześnie<sup>15</sup>.

W celu rozszerzenia ruchu współzawodnictwa postanowiono formalnie go uregulować. Regulamin współzawodnictwa przewidywał przyznanie odpowiedniej liczby punktów m.in. za wykonanie państwowego planu produkcyjnego w ciągu kolejnych czterech miesięcy (za wykonanie planu z nadwyżką przewidziano premię w wysokości 20 punktów),

---

<sup>14</sup> Zob. np.: AAN, MPH, sygn. 1020, Notatka w sprawie: wyścigu pracy młodzieży i dorosłych w przemyśle państwowym, Warszawa, [9 VIII 1947], k. 118–119.

<sup>15</sup> AAN, KC PPR, sygn. 295/XI–49 (mkf 2315/10), Sprawozdanie z ostatniego strajku, Łódź, [24 IX 1947], k. 54–56; tamże, sygn. 295/IX–228, (mkf 2136/26), Sprawozdanie ze strajku na terenie Łodzi we wrześniu 1947 r., [b.d.], k. 106–107; na temat tego strajku zob. np. Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 116–117.

podniesienie wydajności robotniczej, zmniejszenie liczby nieobecności, poprawę bezpieczeństwa pracy<sup>16</sup>. Sformalizowanie ruchu miało spowodować, że stałby się on „potężną dźwignią w wykonaniu planów gospodarczych”<sup>17</sup>. Pierwszym tego typu dokumentem była umowa o współzawodnictwie pomiędzy górnikami a włóknierzami, podpisana 22 VIII 1947 r. przez Zarządy Główne Związków Zawodowych Górników i Włóknarzy, zawarta na cztery miesiące (IX-XII 1947 r.).

Współzawodnictwo regulaminowe prowadzono do połowy 1950 r. Już od samego początku rodziło wiele problemów. Najczęściej podnoszonymi zarzutami były: niejasne regulaminy, często niebiorące pod uwagę specyfiki przemysłu, rażące niezgodności pomiędzy regulaminami a zarządzeniami jednostek centralnych (np. w sprawie obniżki podatkowej dla przodowników), wreszcie ich ukrywanie lub brak<sup>18</sup>. Ostatecznie zrezygnowano z nich w wyniku postanowień V Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ), które odbyło się na początku sierpnia 1950 r. W rezolucji podsumowującej plenum stwierdzono, że „na obecnym etapie regulaminy stały się hamulcem w rozwoju współzawodnictwa”. Od tej pory wiodącą formą współzawodnictwa miało być współzawodnictwo zobowiązaniowe<sup>19</sup>.

Analiza danych zawartych w tabeli 1 potwierdza twierdzenie o „hamulcu w rozwoju współzawodnictwa”. Wynika z nich, że w latach 1950–1951 wzrost liczby współzawodniczących górników wyraźnie wyhamował,

---

<sup>16</sup> AAN, MPH, sygn. 268, Układ współzawodnictwa w pracy zawarty pomiędzy górnikami a włóknierzami za okres od 1 IX do 31 XII 1947 [VIII 1947], k. 144–146; „Związkowiec” z 7 IX 1947 r.

<sup>17</sup> „Związkowiec” z 7 IX 1947 r.

<sup>18</sup> Archiwum Ruchu Zawodowego (dalej cyt. ARZ), Centralna Rada Związków Zawodowych (dalej cyt. CRZZ), Wydział Ekonomiczny, sygn. 107, Protokół z odprawy referentów i kierowników Wydziałów Współzawodnictwa ORZZ i ZGZZ 28 X 1949 w CRZZ, b.pag.; tamże, sygn. 37, Sprawozdanie z posiedzenia Gł. Komitetu Współzawodnictwa Przemysłu Naftowego 27 II 1950 w Krakowie, Warszawa, [28 II 1950], b.pag.; tamże, sygn. 40, Kopalnia Knurów, [1950], b.pag.; tamże, sygn. 130, Stenogram z Narady Aktywu Komitetów Współzawodnictwa Pracy w sprawie „Ruchu Współzawodnictwa Pracy w walce o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego i realizacji zadań oszczędnościowych” 31 V 1949 w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej w Warszawie-Okęcie, b.pag.; AAN, KC PPR, sygn. 295/XI–7 (mkf 2315/2), Wyniki narady produkcyjnej w Wydziale Ekonomicznym KC PPR 19 IV [19]48 w sprawie akcji współzawodnictwa pracy i oszczędności w energetyce, k. 20; tamże, sygn. 295/XI–256 (mkf 2334/12), Protokół nr 19 z Narady Wytwórczej odbytej w Hucie „Częstochowa” 30 VII 1948, k. 78; AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej cyt. KC PZPR), sygn. 237/XXXI–68, Stenogram z Krajowej Narady Aktywu Współzawodnictwa Pracy Przemysłu Odzieżowego, Wrocław, [24 VI 1950], k. 74.

<sup>19</sup> „Trybuna Ludu” z 6 VIII 1950 r.

notując zwyżkę o około 4–5%, podczas gdy kolejne lata charakteryzowały się większą dynamiką.

Jak natomiast kształtował się udział robotników we współzawodnictwie zobowiązaniowym? Zostało ono zapoczątkowane pod koniec 1948 r. W końcu października górnicy kopalni „Zabrze-Wschód” dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego zobowiązali się do wydobycia 125 tys. ton węgla ponad plan<sup>20</sup>. Od tego momentu każde święto państwowe czy też okolicznościowe (np. Dzień Górnika, Hutnika czy Kobiet), ważniejsze wydarzenie polityczne czy rocznica były „czczone” przez robotników zobowiązaniami produkcyjnymi.

We współzawodnictwie podjętym z okazji Kongresu Zjednoczeniowego wzięło udział ogółem ponad 12 tys. zakładów pracy różnych branż, a liczba zaangażowanych osób wyniosła 1 375 535. Ponad połowę stanowili robotnicy zatrudnieni w przemyśle. Także wartość zobowiązań pracowników przemysłu była najwyższa, osiągając prawie 3 952 991 318 zł (zob. tab. 2). Z poszczególnych gałęzi przemysłowych najliczniej do współzawodnictwa kongresowego przystąpili górnicy (178 723), pracownicy przemysłu metalowego (152 573) i hutnicy (93 780)<sup>21</sup>.

**Tabela 2.** Liczba zobowiązań podjętych z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych

Obszary podjęcia zobowiązań	Liczba zakładów pracy objętych zobowiązaniami	Liczba osób objętych zobowiązaniami	Suma zobowiązań produkcyjnych w zł	Suma zobowiązań oszczędnościowych w zł
przemysł	2 299	757 984	3 952 991 318	1 025 614 025
rolnictwo	1 578	67 564	-	250 120 532
budownictwo	303	41 229	934 329 453	116 796 413
spółdzielczość	1 176	90 141	170 036 884	301 130 904
PKP	1 060	189 746	96 099 368	64 516 658
poczta	4 258	28 000	-	10 000 000
transport	152	9 756	-	50 879 538
inne	1 765	190 933	59 048 814	422 003 721
Ogółem	12 591	1 375 535	5 212 505 837	2 241 061 791

Źródło: ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 291, b.pag.

Przez cały omawiany okres akcje podejmowania zobowiązań przypadały średnio raz na dwa miesiące. Corocznie w taki sposób robotnicy czcili 1 Maja; od 1949 r. Wówczas po raz pierwszy także do podejmowa-

<sup>20</sup> „Głos Ludu” z 27 IX 1948 r.

<sup>21</sup> ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 291, Zestawienie z zobowiązań kongresowych, [1949], b.pag.

nia zobowiązań wezwał pojedynczy robotnik, a nie cały zakład pracy: górnik Franciszek Apryas z Zagłębia Jaworznicko-Mikołowskiego<sup>22</sup>.

Udział robotników w zobowiązaniach okolicznościowych przez cały omawiany okres kształtował się różnie. Dysponujemy jedynie fragmentarycznymi danymi. Na przykład według danych z Nowej Huty do współzawodnictwa z okazji 60. urodzin Bolesława Bieruta przystąpiło 14 413 robotników, co stanowiło 57,98% ogółu zatrudnionych<sup>23</sup>. Półtora roku później współzawodnictwo z okazji II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęło 59,6% nowohuckich robotników<sup>24</sup>. Dane dotyczące liczby podjętych zobowiązań pierwszomajowych w 1951 r. dla Krakowa mówią o 82,6% pracowników fizycznych zatrudnionych w przemyśle<sup>25</sup>. Z kolei w województwie kieleckim, w zobowiązaniach październikowych 1951 r. (kolejna rocznica rewolucji październikowej) brało udział 46,3% robotników<sup>26</sup>. Dane Zjednoczeń Budownictwa Miejskiego z 1952 r. pokazują, że liczba robotników podejmujących zobowiązania niejednokrotnie przewyższała liczbę robotników współzawodniczących w danym kwartale. Może to świadczyć o tym, że część robotników przyjmowała – oprócz indywidualnych – zobowiązania całego zakładu. Powszechną praktyką było także wpisywanie na listy współzawodnictwa zobowiązaniowego całych zakładów pracy, co znacznie zawyżało liczbę przystępujących do zobowiązań<sup>27</sup>.

Kolejną formą współzawodnictwa pracy, zapoczątkowaną w 1950 r., była rywalizacja o tytuł najlepszego w zawodzie. 1 III 1950 r. Michał Krajewski rzucił wyzwanie walki o tytuł najlepszego zespołu budowlanego<sup>28</sup>. W 1951 r. ta forma przeniesiona została na pozostałe gałęzie

---

<sup>22</sup> „Trybuna Ludu” z 28 III 1948 r., T. S t r u m f f, *Franciszek Apryas*, Warszawa 1977, s. 34–35.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APKr), Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Krakowie (dalej cyt. ORZZ Kraków), sygn. 597, paczka 6516, Informacja z podjętych zobowiązań przez załogi budujące miasto i Kombinat Nowa Huta dla uczczenia 60. rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta Klasy Robotniczej 1-go Maja, [VI 1952], k. 423.

<sup>24</sup> APKr, ORZZ Kraków, sygn. 53, p. 1095, Informacja o przebiegu podejmowania i realizacji zobowiązań dla uczczenia II-go Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Kraków, [19 XII 1953], k. 631.

<sup>25</sup> APKr, Komitet Miejski PZPR w Krakowie (dalej cyt. KM PZPR Kraków), sygn. 37, Analiza działalności Zakładów Przemysłowych na terenie miasta Krakowa za I-sze półrocze 1951 r., [b.d.], k. 2.

<sup>26</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII/127, Meldunki z terenu nr 243/771, [3 XI 1951], k. 263.

<sup>27</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, sygn. 565.

<sup>28</sup> Tamże, sygn. 60, Regulamin współzawodnictwa o tytuł: „Najlepszej Załogi Budowlanej w Polsce”, Warszawa, [15 VIII 1950], k. 2–7, „Trybuna Ludu” z 3 III 1950 r.



przemysłu. Wtedy także pojawiły się różne „mutacje” tego rodzaju współzawodnictwa, m.in. o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszego zakładu pracy. W praktyce oznaczało to, że taka forma współzawodnictwa mogła objąć każde stanowisko czy też zakład pracy<sup>29</sup>. Najdokładniejsze dane dotyczące uczestnictwa w nim robotników przynoszą źródła nowohuckie. Pierwsze tego typu współzawodnictwo rozpoczęto w Nowej Hucie pod koniec 1950 r.: trzy zespoły murarskie rywalizowały o tytuł najlepszego murarza<sup>30</sup>. Na posiedzeniu Prezydium CRZZ we wrześniu 1951 r. stwierdzono, że nowe formy współzawodnictwa zostały wprowadzone na terenie Nowej Huty od początku roku, jednak „nie prowadzi się do tej pory żadnych statystyk, jak wygląda ich rozwój”<sup>31</sup>. Dokładniejsze informacje odnoszą się dopiero do 1952 r. W drugim kwartale tegoż roku liczba współzawodniczących „o tytuł...” wynosiła 1896 (40%) pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta (ZBMNH); w kolejnych kwartałach odsetek ten wzrósł do 67 i 73%<sup>32</sup>. Z analizy tych wynika, że część robotników brała udział w kilku rodzajach współzawodnictwa „o tytuł...”, np. najlepszego zarządu, najlepszej załogi czy też najlepszej brygady. Mogło to prowadzić to nadużyć, kiedy robotnicy współzawodniczących np. o tytuł najlepszej brygady mogli być automatycznie wciągani na listy innych rodzajów tego typu współzawodnictwa.

Dane ZBMNH z 1952 r. pokazują, że odsetek robotników biorących udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego, pomimo powyższych zastrzeżeń, nie był zbyt wysoki. O tytuł najlepszej brygady współzawodniczyło: w I kwartale 745 brygad i 6117 robotników (7,9% ogółu współzawodniczących), w II kwartale 1401 i 11 213 (12,4%), w III kwartale 1710 i 12 804 (14,1%), zaś w IV kwartale 2241 i 17 525 (20%). O tytuł najlepszego w zawodzie rywalizowało w poszczególnych kwartałach od-

---

<sup>29</sup> Zob. np. AAN, Ministerstwo Budowy Miast i Osiedli 651, [Pismo informacyjne CZBM – Zachód] dotyczy wyników współzawodnictwa pracy za II-gi kwartał 1952 r., Warszawa, [16 VIII 1952], [b.pag.]; AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII/127, Meldunki z terenu nr 218/746, [4 X 1951], k. 26; APKr, ORZZ Kraków, sygn. 53, p. 1093, Sprawozdanie o realizowaniu uchwały z 10 I 52 r. Zarządu Głównego Hutników w sprawie nowych form współzawodnictwa na 2-ch Zakładach pracy a to: w Trzebini i Kombinacie w Nowej Hucie, Kraków, [8 VIII 1952], k. 333–335.

<sup>30</sup> APKr, ORZZ Branżowe Kraków (dalej cyt. ORZZ Kraków Br), sygn. 591, p. 6398, Protokół z zebrania Rad Zakładowych przy Zjednoczeniu Budowy Miasta Nowa Huta odbytego 12 XII 1950 r. o godzinie 16.15 w sali konferencyjnej SPBMNH Blok nr 21, k. 2.

<sup>31</sup> APKr, ORZZ Kraków, sygn. 45, p. 1019, Wyciąg z protokołu posiedzenia Prezydium CRZZ odbytego 26 IX 1951 r., k. 511.

<sup>32</sup> APKr, Komitet Dzielnicowy PZPR w Nowej Hucie (dalej cyt. KD PZPR Nowa Huta), sygn. 1025, Sprawozdanie z rocznej działalności Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta przy budowie obiektów miasta Nowa Huta, [1953], b.pag.

powiednio: 3702 robotników (4,8% ogółu współzawodniczących), 7242 (8%), 10 693 (11,8%) i 14 708 (16,8%).

Kolejna forma współzawodnictwa także nie spotkała się z wielkim odzewem robotników. Od początku 1950 r. promowano w przemyśle, ale także poza nim, sposoby pracy radzieckich stachanowców. Jedną z pierwszych były metody Lidii Korabielnikowej i Marii Żandarowej. Pierwsza polegała na „kompleksowej metodzie oszczędzania surowca i maszyn pomocniczych”, druga na przekazywaniu maszyn bez przerw, „w biegu”<sup>33</sup>. W 1953 r. doczekano się także rodzimych inicjatorów „nowych, przodujących metod pracy” w osobach Wiktora Saja i Franciszka Klai. Zyskały one bardzo duży rozgłos propagandowy, stając się wiodącymi w niemal wszystkich gałęziach przemysłu. Pomimo tego, że – jak pisał Jędrzej Chumiński – „według oficjalnej propagandy stosowanie ich miało być dowodem przejścia współzawodnictwa w wyższą formę”<sup>34</sup>, udział robotników w nim był raczej nikły. W 1951 r. nowohucka gazeta „Budujemy Socjalizm” donosiła o słomianym zapale, jaki towarzyszyć miał wprowadzeniu na nowohuckie budowy metody Korabielnikowej: „Entuzjazm trwał bardzo krótko. Ogień zgasł jak gdyby był ze słomy, a marnotrawstwo jak istniało tak istnieje nadal”<sup>35</sup>. Metody pracy polskich stachanowców (Saja i Klai), a także robotnika Stefana Lorenca z Nowej Huty, również się nie przyjmowały. W IV kwartale 1953 r. na 6272 pracowników, którzy podjęli w kombinacie współzawodnictwo (83,3% wszystkich zatrudnionych) „nowymi formami” pracy objęto około 500 pracowników na poszczególnych wydziałach<sup>36</sup>.

Do stosowania nowych metod pracy nie garnęli się także członkowie ZMP, z założenia przecież bardziej świadomi ideologicznie. W sprawozdaniu z 1954 r. zawarto informację, że na 300 członków ZMP, pracujących na jednym z nowohuckich warsztatów, metody Korabielnikowej, Kolesowa, Żandarowej wykorzystywano jedynie na 16 stanowiskach i w trzech brygadach<sup>37</sup>. Dane ogólnopolskie pokazują podobny trend.

---

<sup>33</sup> APKr, ORZZ Kraków Br, sygn. 32, p. 391, O naszych doświadczeniach w zakresie stosowania przodujących metod pracy i inicjatyw – plan broszury, k. 29, 43.

<sup>34</sup> J. Ch u m i ń s k i, dz. cyt., s. 355.

<sup>35</sup> „Budujemy Socjalizm” z 30 IX 1951 r.

<sup>36</sup> APKr, Komitet Metalurgiczny Huty im. Lenina, sygn. 258, Sprawozdanie z przebiegu współzawodnictwa pracy i realizacji zobowiązań w PP Nowa Huta za IV kwartał 1953 r., b.pag.; por. APKr, Komitet Wojewódzki PZPR w Krakowie (dalej cyt. KW PZPR Kraków), sygn. 208, Informacja o podejmowaniu i realizacji współzawodnictwa długofalowego, [14 V 1953], b.pag.

<sup>37</sup> APKr, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Krakowie (dalej cyt. ZW ZMP Kraków), sygn. 210/I–3, Protokół z III Wojewódzkiej Komisji Sprawozdawczo-wyborczej ZMP z 19 i 20 VI 1954, k. 10, 13.

W II kwartale 1954 r. na 2 638 077 współzawodniczących robotników grupy przemysłowej nowe metody pracy stosowało 517 372, czyli 19,6%<sup>38</sup>. W IV kwartale 1954 r. odsetek wzrósł do 29,3%, natomiast pierwszych dwóch kwartałach 1955 r. wyniósł odpowiednio: 25,2 i 34,4%<sup>39</sup>. Trzeba jednak jeszcze raz zaznaczyć, że dane liczbowe należy traktować z dużą dozą ostrożności, pamiętając o słowach inżyniera z Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych: „Ekonomiczne wyniki mamy poważne, ale żeby mnie zapytali w Warszawie skąd się wzięła cyfra 1090-ciu pracujących na Zakładzie metodą Klaja to nie umiałbym odpowiedzieć, bo to jest wielka lipa”<sup>40</sup>.

Interesującym zagadnieniem jest udział we współzawodnictwie robotników należących do PPR i PPS, a potem do PZPR. Niestety, z powodu fragmentarycznych danych nie można dokonać ustaleń dla całego omawianego okresu. Jednak nawet niekompletne dane pozwalają na wysunięcie pewnych hipotez.

**Tabela 3.** Liczba członków PPR i PPS objętych współzawodnictwem, stan na 1 VI 1948 r.

Przemysł (liczba zakładów)	Członkowie PPR		Członkowie PPS	
	liczba zatrudn. (% ogółu)	liczba współzawodn. (% ogółu współzawodn.; % współzawodn. czł. PPR w ogóle czł. PPR)	liczba zatrudn. (% ogółu)	liczba współzawodn. (% ogółu współzawodn.; % współzawodn. czł. PPS w ogóle czł. PPS)
węglowy (8)	6 813 (20,3)	1 485 (44,2; 21,8)	2 378 (7,1)	260 (7,7; 10,9)
hutniczy (7)	9 262 (26,3)	4 922 (22,5; 53,1)	5 439 (15,4)	2 436 (11,2; 44,8)
metalowy (9)	7 083 (25,5)	1 188 (35,2; 16,8)	4 992 (18,6)	880 (26,1; 17,6)
włókienniczy (13)	11 394 (15,1)	5 406 (17,9; 47,6)	6 140 (8,1)	2 281 (7,5; 37,1)
chemiczny (5)	3 086 (25,7)	1 286 (23,8; 41,7)	3 068 (25,6)	1 755 (32,5; 57,2)
stoczniowy (2)	796 (13,3)	379 (12,1; 49,3)	789 (13,6)	336 (10,7; 42,6)
Razem (44)	33 367 (17,6)	14 666 (21,8; 43,9)	22 806 (12,0)	7 948 (11,8; 34,8)

Źródło: AAN, KC PPR, sygn. 295/XI-460 (mkf 2354/17), k. 7, 10, 11.

<sup>38</sup> APKr, ORZZ Kraków, sygn. 129, p. 1641, Współzawodniczących stosujących nowe metody pracy w II kwartale 1954 r., k. 105.

<sup>39</sup> Tamże, Nowe metody pracy w IV kwartale 1954 r., k. 151, tamże, sygn. 130, p. 1647, Nowe metody pracy w I kwartale 1955 r., k. 83, tamże, Nowe metody pracy w II kwartale 1955 r., k. 15.

<sup>40</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej cyt. APK), Komitet Zakładowy PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 58, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR w KZWM odbytej 22 V 1956, k. 170.

Jak widać z danych zawartych w tab. 3, w początkowej fazie współzawodnictwa liczba członków PPR i PPS biorących udział we współzawodnictwie nie była zbyt wysoka. Sytuacja taka wywołała dość szybką i zdecydowaną reakcję władz. W okólniku wydanym przed Kongresem Zjednoczeniowym wystosowanym do Komitetów Wojewódzkich PPR informowano o konieczności „zwiększenia udziału pepeerowców we współzawodnictwie”<sup>41</sup>. Trudno stwierdzić, na ile ten apel poprawił sytuację. Fragmentaryczne dane z zakładów pracy świadczą, że wzrost nastąpił, ale radykalnej zmiany nie było. W Krakowie, w 1951 r. w zakładach przemysłowych do zobowiązań pierwszomajowych przystąpiło 76,9% robotników-członków partii<sup>42</sup>. W tym samym roku, w hucie „Pokój” współzawodniczyło 80% robotników-członków PZPR<sup>43</sup>. Oba wyniki są najwyższymi w omawianym okresie, potem odsetek się zmniejszył. W Nowej Hucie zobowiązania z okazji 60. urodzin Bolesława Bieruta podjęło 53% członków PZPR<sup>44</sup>. Na 1375 członków partii pracujących w hucie im. Bolesława Bieruta do współzawodnictwa przystąpiło 825 (60%)<sup>45</sup>. W 1955 r. na Wydziale Mechanicznym Państwowych Zakładów Optycznych na 118 członków PZPR we współzawodnictwie brało udział 54 (45,7%)<sup>46</sup>. W tej sytuacji kolejny okólnik piętnował niedostateczny udział członków partii we współzawodnictwie<sup>47</sup>. Jak zatem widać, udział robotników w nim nie zależał od ich przynależności partyjnej. Świadczyć to mogło o niewielkim wpływie PZPR w środowisku robotniczym i słabości działaczy partyjnych, którzy nie potrafili przekonać swoich kolegów do wzięcia udziału we współzawodnictwie, ale także o pewnej odporności na zabiegi propagandowe wśród robotników, także tych należących do PZPR. Niestety, brak dokładniejszych danych, a zwłaszcza brak możliwości uchwycenia pewnej ciągłości zjawiska, nie pozwala na dokładniejszą analizę.

---

<sup>41</sup> AAN, KC PPR, sygn. 295/XI-460 (mkf 2354/17), Pismo do I Sekretarza KW PZPR, [10 XI 1948], k. 1.

<sup>42</sup> APKr, KM PZPR Kraków, sygn. 37, Analiza działalności Zakładów Przemysłowych na terenie miasta Krakowa za I-sze półrocze 1951 r., [b.d.], k. 2.

<sup>43</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII-124, Meldunki z terenu nr 2/530, [4 I 1951], k. 7-8.

<sup>44</sup> APKr, KD PZPR Nowa Huta, sygn. 1024, Protokół nr 11 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR Nowa Huta z 11 IV 1952 r., k. 4.

<sup>45</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/IX/17, Notatka [z huty im. Bolesława Bieruta], Częstochowa, 14 II 1953, k. 59.

<sup>46</sup> Tamże, sygn. 237/IX/13, Notatka o sytuacji w Polskich Zakładach Optycznych (PZO) Warszawa, [1955], k. 29-31.

<sup>47</sup> Tamże, sygn. 237/V/319, Do komitetów wojewódzkich, powiatowych, miejskich, dzielnicowych i zakładowych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, [IX 1955], k. 2-3a.

W badaniu stosunku administracji gospodarczej do współzawodnictwa pracy nieodzowne jest zwrócenie uwagi na proces ustalania planów gospodarczych, którego jednym z elementów był tzw. przetarg planistyczny. Ewa Balcerowicz opisała zasady przetargu planistycznego dla przedsiębiorstw badanych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych<sup>48</sup>, jednak Janos Kornai, a także inni autorzy umieszczają to zjawisko wśród podstawowych elementów społeczno-ekonomicznej rzeczywistości systemu nakazowego<sup>49</sup>. W praktyce przetarg planistyczny polegał na takim negocjowaniu między poszczególnymi szczeblami decyzyjnymi, aby ostateczny plan – narzucony z góry – był jak najbardziej „możliwy” do wykonania. Oznaczało to m.in. ukrywanie swoich możliwości produkcyjnych w celu uzyskania swoistej granicy bezpieczeństwa. W gospodarce nakazowej zakładano, że „zadania planowe i normy wykorzystywania zasobów powinny być napięte, aby w pełni zmobilizować istniejący potencjał”<sup>50</sup>. Obowiązująca metoda „planowania do osiągniętego poziomu” (tzw. zasada zapadki), polegająca na takim opracowywaniu planu, gdzie bazą wyjściową dla kolejnego okresu była wysokość, w jakiej produkcja została wykonana w okresie poprzednim, powodowała, że kierownictwa zakładów charakteryzował wzorzec zachowań, którego trzema podstawowymi cechami były: dopasowanie priorytetów, strategia „minimaksowa”, niechęć do zmian.

Dla niniejszych rozważań najważniejsze są dwa pierwsze punkty. Dopasowanie priorytetów polegało na wyborze „spośród konkurencyjnych ze sobą celów planu tych zadań, które obiecują przedsiębiorstwu najlepszy wynik [...]. Zazwyczaj takim celem podstawowym staje się uzyskanie najlepszego wskaźnika wielkości produkcji [...] tak aby wykonać ogólny wskaźnik planowy przy użyciu mniejszej ilości «trudnych» i większej ilości «łatwych» pozycji”. Wysokość popytu na poszczególne pozycje nie była w tym wypadku decydującym czynnikiem wyboru. Z kolei strategia „minimaksowa” polegała na „dążeniu do minimalizacji zadań planowych i jednocześnie do maksymalizacji planowo przydzielonych zasobów. Wykorzystując niedoskonałość informacji, jaką dysponują centralni planiści, każdy szczebel administracji gospodarczej [...] podejmuje próby ukrycia możliwości produkcyjnych i rozděcia zapotrzebowania na czynniki produkcji w celu zmniejszenia presji planu”<sup>51</sup>.

---

<sup>48</sup> Np. E. Balcerowicz, *Przetarg planistyczny*, Warszawa 1991.

<sup>49</sup> J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985, s. 84–85; W. Brus, K. Łaski, *Od Marksa do rynku*, Warszawa 1992, s. 60–63.

<sup>50</sup> W. Brus, K. Łaski, dz. cyt., s. 60.

<sup>51</sup> Tamże, s. 60–61.

Taki wzorzec zachowań dyrekcji przedsiębiorstw mógł mieć co najmniej dwojakie przyczyny. Z jednej strony, ukrywanie własnych możliwości produkcyjnych, a co za tym idzie przyjęcie niższego planu produkcji mogło doprowadzić do tego, że w kolejnym okresie możliwe było jego przekroczenie, a to mogło zaowocować przyznaniem premii za wypracowaną nadwyżkę<sup>52</sup>. Ten problem poruszył Hilary Minc na V Plenum KC PZPR w połowie lipca 1950 r.: „Przez pewien czas bardzo rozpowszechniona była tendencja, która i teraz gdzieś ma swoich zwolenników do tzw. ostrożnego planowania. Lepiej, mówili zwolennicy tej tendencji, i mówią jeszcze niekiedy teraz, planować świadomie mniej, niż dany zakład produkcyjny może dać, a za to wykonać plan z wielką nadwyżką otrzymawszy za to «nadwyżkowe» wykonanie planu pochwały, premie i nagrody”<sup>53</sup>. Z drugiej strony, w miarę niski plan pozwalał dyrekcji na pewną dozę swobody i bezpieczeństwa, a wspomniana już wcześniej „zasada zapadki” nie groziła nałożeniem zbyt dużego wysiłku produkcyjnego w kolejnym okresie. W obu przypadkach dodatkowym argumentem za ukrywaniem swoich możliwości produkcyjnych było powszechne „chomikowanie” zasobów, zarówno materialnych (np. surowiec), jak i ludzkich<sup>54</sup>. Odpowiedź na pytanie, która z dwóch powyższych motywacji była powszechniejsza, jest bardzo trudna, w świetle źródeł powszechniejsza wydaje się ta druga, czyli obawa przed tym, że zbyt wysokie wykonanie planu produkcji w jednym okresie zaowocuje zwiększonym planem na okres następny.

Dariusz Jarosz pisał o „milczącym sojuszu” robotników i kierownictwa przedsiębiorstw. Dla udowodnienia swojej tezy przytoczył poufny raport komisji Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego z 1951 r. Czytamy w nim m.in. o zaniżaniu planów produkcyjnych i niewykorzystywaniu pełnej możliwości produkcyjnej zakładów<sup>55</sup>. Takie zachowanie doskona-

---

<sup>52</sup> Henryk Słabek pisze, że taka motywacja była charakterystyczna dla dyrekcji i personelu kierowniczego zakładów, w których część załogi pracowała na akord; zob. tenże, *Obraz robotników polskich w świetle ich świadectw własnych i statystyki 1945–1989*, Warszawa-Kutno 2004, s. 150–151.

<sup>53</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/II–4, Stenogram V. Plenarnego Posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 15 i 16 VII 1950 r., Referat Hilarego Minca wygłoszony na V Plenum KC PZPR 15 VII 1950 „Sześćdziesięcioletni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce”, k. 18–19.

<sup>54</sup> Por. M. Tymiąski, *Aparat partyjny i normy pracy. Podwyżka norm pracy w pierwszej połowie 1951 roku w świetle dokumentów Komitetu Warszawskiego PZPR*, [w:] *Robotnicy przemysłowi w realiach PRL*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom-Starachowice 2005, s. 195–196.

<sup>55</sup> D. Jarosz, *Stalinizm polski 1948–1956. Strategie przystosowawcze*, [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 67

le wpisuje się w nakreślony powyżej model. Nieformalnym sojuszem powiązane były często wszystkie szczeble administracyjne przedsiębiorstwa. W Szczecinie na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR jeden z biorących udział w dyskusji, pracownik Państwowych Zakładów Inżynierskich, wskazując na brak czujności, zarzucił tamtejszemu majstrowi, że ten zabrania wykonywać więcej niż „150% normy, gdyż to powoduje podwyższenie normy przez administrację”<sup>56</sup>. Ten wspólny front wobec decyzji centrali odnotowano także w jednym z zakładów kopalnictwa naftowego w Lipince: „wiercące umawiali się, jaki ma być postęp odwierconych metrów, aby któraś z grup za bardzo nie wyskoczyła, wystarczy powołać się na oświadczenie tow. Krawczyka (Zarz[ądu] Gł[ównego] Zw[iązku Zawodowego] Naftowców), że tam gdzie chodzi o wystąpienie przeciwko podwyższeniu planu, przeciwko zwiększeniu wydajności jest najczęściej całkowita zgodność Rad Zakładowych, kierownictwa, a nawet organizacji partyjnych”<sup>57</sup>.

Jaskrawy przykład podobnych zachowań zaobserwowano w kopalni „Prezydent”. Doszło tam do modyfikacji zobowiązań załogi przez administrację, która obniżyła wartość zobowiązania z 11 tys. ton węgla na nieco ponad 2 tys., motywując swoją decyzję brakiem możliwości ich wykonania. Kierownictwo kopalni miało poza tym nie dopuszczać do większej produkcji węgla, nie wykazując „właściwego wydobycia na co dzień”<sup>58</sup>. W ZBM nr 1 (teren Nowej Huty), podczas jednej z kontroli wykazano nierealność danych dotyczących wykonania planu finansowego za 1951 r.: wykonało tam plan finansowy „w 103,6%, natomiast 1 XII 1951 r. zameldowano o wykonaniu rocznego planu finansowego. W świetle tego meldunku wysnuć można przypuszczenie, że jedna z w/w danych jest nierealna, gdyż jest absurdem, by ZBM przy zachowaniu całego potencjału ludzkiego, materiałowego i sprzętowego wykonał w 1 miesiąc zaledwie 3,6% rocznego planu finansowego”<sup>59</sup>.

---

<sup>56</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII-119, Meldunki z terenu nr 244, Warszawa, [29 XI 1949], k. 228.

<sup>57</sup> Tamże, sygn. 237/XXXI-14, Notatka w sprawie sytuacji w kopalnictwie naftowym, Warszawa, [6 VI 1950], k. 3.

<sup>58</sup> Tamże, sygn. 237/IX-6, Sprawozdanie z kierowniczej roli Partii w wykonaniu zadań produkcyjnych na kopalni Prezydent, Chorzów, [28 X 1954], k. 26-27. Przypadki specjalnie zaniżanych zobowiązań odnotowano także m.in. w kopalni „Pstrowski”, gdzie ustalono przeciętny procent zobowiązania na 135%, podczas gdy faktyczne wydobyte wahało się na poziomie od 150 do 300%; tamże, Notatka o pracy podstawowej organizacji partyjnej w kop. „Pstrowski”, Zabrze, [1954], k. 132-133.

<sup>59</sup> Tamże, sygn. 237/VII-1182, Protokół nr 2 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR Nowa Huta z 9 I 1952 r., Nowa Huta, [14 I 1952], k. 48.

„Wszyscy cygania” – tymi słowami jeden z pracowników Fabryki Urządzeń w Cieszynie podsumował sytuację panującą w jego zakładzie pracy, „jeśli wykonamy plan w 100%, to w ten sposób zdradzimy wobec C[entralnego] Z[arządu] P[rzemysłu] N[arzędziowego] i P[rzemysłu] M[etalowego] swoją zdolność produkcyjną” – miał stwierdzić członek dyrekcji tego zakładu<sup>60</sup>. Na posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego w Nowej Hucie padł zarzut w stosunku do kierownictwa: „w PP Nowa Huta [...] robotnicy chcieli podjąć zobowiązanie, jednak po zwróceniu się do kierownictwa otrzymali odpowiedź, że kierownictwo nic o tym nie wie, nie ma materiałów, jak również były wypowiedzi, ażeby uważać z planem, ponieważ w wypadku wygórowania planu będzie gorzej w przyszłym roku”<sup>61</sup>.

Z punktu widzenia robotników najważniejszym efektem ekonomicznym współzawodnictwa pracy była rewizja norm<sup>62</sup>. Józef Stalin 17 XI 1935 r. na Pierwszym Wszechzwiązkowym Kongresie Stachanowców sugerował podniesienie norm do poziomu, który przebiegałby „gdzieś pośrodku między obecnymi normami technicznymi, a tymi normami, które osiągnęli Stachanowowie i Busyginowie [radzieccy rekordziści pracy]. [...] obecne normy techniczne nie odpowiadają już rzeczywistości, pozostały w tyle i stały się hamulcem dla naszego przemysłu, aby zaś nie hamować naszego przemysłu trzeba je zastąpić nowymi, wyższymi normami technicznymi. Nowi ludzie, nowe czasy – nowe normy techniczne”<sup>63</sup>. W Polsce jednymi z pierwszych reakcji robotników na współzawodnictwo pracy była obawa o rewizję norm, które były windowane przez robotników-rekordzistów. Wysokie przekroczenie norm produkcyjnych było sygnałem o ich zanizonym poziomie. Wydział Normowania Pracy Departamentu Zatrudnienia, Pracy i Płacy Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego sporządził notatkę, którą kończyło pytanie: „co jest powodem dużych % ilości przekroczeń grubo ponad 200% ustalonej normy”<sup>64</sup>.

Normy rewidowano okresowo. Dość dokładnie opisał to Maciej Ty miński<sup>65</sup>. Od mechanizmu rewizji norm ważniejsza wydaje się próba

---

<sup>60</sup> Tamże, sygn. 237/XXV–16, Biuletyn nr 62/98, Warszawa, [5 XI 1955], k. 18.

<sup>61</sup> APKr, KD PZPR Nowa Huta, sygn. 1029, Protokół nr 57/53 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR Nowa Huta odbytego 9 XII 1953 r. o godz. 12.00, k. 671.

<sup>62</sup> H. Ś w i d a - Z i e m b a, dz. cyt., s. 208.

<sup>63</sup> J. S t a l i n, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, s. 505–506.

<sup>64</sup> AAN, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (dalej cyt. PKPG), sygn. 3204, Notatka służbowa dla Ob. Dyr. Perskiego, Warszawa, [29 VII 1949], k. 1.

<sup>65</sup> M. T y m i ń s k i, *Aparat partyjny i normy pracy...*, s. 193–205.



opisu, jak w takiej sytuacji radzili sobie robotnicy. Na porządku dziennym było ukrywanie swojej wydajności. Tak było w przypadku górników z kopalni „Bolesław Chrobry”. Po rewizji norm w 1951 r. pomiędzy górnikami „pojawiła się tendencja do zaniżania wydajności pracy, co jaszkrawo uwidocznilo się w m-cu października wśród niektórych brygadzystów kopalni «Bolesław Chrobry», którzy po przejściu na nową ścianę i otrzymaniu słusznej normy świadomie nie wykonywali jej, walcząc o obniżenie normy”<sup>66</sup>. Robotnicy jednego z bydgoskich zakładów, pomimo zmodernizowania go, nie wyrabiali więcej niż 180% normy (zakładano, że mogliby wykonywać nawet po 600%). Jednak w rozmowach przyznawali, że „mogli by znacznie je przekroczyć, ale ze względu na możliwość podwyższenia norm są ostrożni”<sup>67</sup>. Podobnie zachowywali się robotnicy ze Starachowic. Zatrudnieni przy produkcji gwintowników ukrywali swoją wydajność, inni zwalniali się i wyjeżdżali do pracy do innych zakładów, gdzie rewizji norm jeszcze nie było, ponieważ „po wprowadzeniu norm zarobki się częściowo zmniejszyły”<sup>68</sup>.

Jak zatem w świetle powyższych ustaleń wyglądały ekonomiczne efekty współzawodnictwa pracy? Na wstępie należałoby przyjrzeć się bliżej zjawisku swoistego „ustawiania” przebiegu współzawodnictwa.

Podobnie jak w ZSRR, tak i w Polsce ruch współzawodnictwa zapoczątkowano w górnictwie<sup>69</sup>. Złożyły się na to co najmniej dwie przyczyny. Po pierwsze, górnictwo w danym okresie (ZSRR – początek lat trzydziestych XX w., Polska – lata 1946–1947) przeżywało dość poważne trudności, zarówno ze względu na brak rąk do pracy, jak i niską wydajność. Po drugie, to właśnie w tej branży, przy odpowiedniej organizacji pracy i sprawnym wykonawstwie można było osiągnąć niezłą wydajność. Tak więc wybór Pstrowskiego, który pracował w kopalniach Europy Zachodniej, nie był przypadkowy. Jego praca była obserwowana przez kilka miesięcy poprzedzających lipiec 1947 r. Wydajność osiągnięta dzięki praktyce zawodowej w Belgii pozwoliła mu spełnić pokładane w nim nadzieje. Jego rychła śmierć pokrzyżowała nieco plany, rodząc

---

<sup>66</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII–128, Załącznik do meldunków nr 7/821, [12 I 1952], k. 49.

<sup>67</sup> Tamże, sygn. 237/VII/145, Zestawienie wniosków, skarg i życzeń terenu, Warszawa, 30 XI 1954, nr 6/34, k. 30; zob. także M. T y m i ń s k i, *Aparat partyjny i normy pracy...*, s. 203.

<sup>68</sup> APK, Komitet Zakładowy PZPR w Fabryce Samochodów Ciężarowych „Star” (dalej cyt. KZ PZPR „Star”), sygn. 50, Protokół z posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy KF PZPR 28 VIII 1950 r., k. 110; na temat zachowań robotniczych po rewizji norm zob. AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXI–16.

<sup>69</sup> Na temat współzawodnictwa pracy w ZSRR zob. przyp. 6.

pytania o zdrowotne skutki współzawodnictwa<sup>70</sup>. Jednak maszyna wyścigu pracy zaczynała się powoli rozkręcać.

Kolejne rekordy osiągnęte w wyniku współzawodnictwa pracy były dziełem murarzy. Wszystko rozpoczęło się w czerwcu 1948 r., kiedy Michał Krajewski wezwał murarzy do współzawodnictwa „o ilość wymurowanej cegły” w ciągu 8 godzin pracy przy zastosowaniu tzw. systemu trójkowego<sup>71</sup>. Prasa codzienna mnożyła informacje o rekordach w murowaniu. Prym wiedli murarze z warszawskiego Muranowa i Mariensztatu. Bliższe przyjrzenie się realiom bicia tego typu rekordów musi rodzić pytanie o ich realny efekt ekonomiczny. W prasie można znaleźć informacje, że każdorazowa próba bicia rekordu „stawiała na głowie” cały teren budowy. Podczas jednej z prób podjętej przez murarzy Wacława Poręckiego i Józefa Markowa „Trybuna Ludu” donosiła, że wokół pracujących zgromadziła się 50-osobowa grupa ludzi, którzy donosili zaprawę, cegły i wodę oraz „gromady murarzy przybyłych niemal z całej Warszawy”. Nie zabrakło także przedstawicieli rządu w osobie ministra budownictwa Mariana Spychalskiego i I Sekretarza KW PZPR w Warszawie Aleksandra Zawadzkiego<sup>72</sup>. Sytuacje przedstawione w *Człowieku z marmuru* Andrzeja Wajdy (orkiestra na placu budowy, oficjele, kwiaty, a także „wybór” rekordzisty) nie były rzadkością<sup>73</sup>. Współzawodnictwo w budownictwie wiązało się także z brakiem surowca (cegieł), zwracano na to uwagę wielokrotnie<sup>74</sup>. Zdarzały się nawet wypadki, że podczas pracy systemem trójkowym cegieł starczało na kilka lub kilkanaście dni w miesiącu<sup>75</sup>. Czy zatem taka praca mogła przy-

---

<sup>70</sup> AAN, MPH, sygn. 1020, [Pismo Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego do Departamentu Ekonomiczno-Socjalnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu], Katowice, 19 VIII 1947, k. 57–58; tamże, [Pismo Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w sprawie wyścigu pracy i oszczędności], Katowice-Wełnowiec, [23 VI 1947], k. 2; W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań 1960, s. 88–89, 212.

<sup>71</sup> ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 131, Współzawodnictwo pracy w budownictwie i zadania inteligencji technicznej, [1949], b.pag.

<sup>72</sup> Zob. np. „Trybuna Ludu” z 12 VI 1949 r.

<sup>73</sup> Por. H. Wilk, *Realia współzawodnictwa pracy w Nowej Hucie (1949–1956)*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 2, s. 100 i n.

<sup>74</sup> Zob. np. AAN, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 107, Protokół z odprawy referentów i kierowników Wydziałów Współzawodnictwa ORZZ i ZGZZ 28 X 1949 w CRZZ, b.pag.; o „katastrofalnej sytuacji na odcinku cegły” mówił Naczelny Dyrektor ZBMNH w lutym 1953 r., zob. APKr, KD PZPR Nowa Huta, sygn. 1026, Protokół NR 7/53 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie, odbytego 12 II 1953 r. o godz. 10.00, k. 11.

<sup>75</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXI–61, Stenogram II Krajowej Narady Budownictwa 20 III 1950 r., k. 47.

nieść wymierne efekty ekonomiczne? Odpowiedź jest raczej negatywna. O wiele ważniejsze wydają się tutaj efekty propagandowe – pokazanie, jak polski robotnik, walcząc z własnymi ograniczeniami, a czasem z „ukrytym wrogiem”, podnosi z gruzów swoją ojczyznę.

Innym rodzajem ustawiania współzawodnictwa pracy były zobowiązania okolicznościowe. Jak już wspomniano, każda akcja podejmowania zobowiązań była wcześniej dokładnie przygotowywana, zaś jej inicjator – po skrupulatnym sprawdzeniu – wyznaczany odgórnie. Skala zabiegów, jakie miały miejsce przed przystąpieniem do zobowiązań, a także same zobowiązania i ich wykonanie stawiały pod znakiem zapytania ich opłacalność. W październiku i listopadzie 1952 r. zbiegły się w czasie: 35. rocznica rewolucji październikowej, XIX Zjazd WKP(b) i wybory do Sejmu. Przygotowania do uczczenia ich zobowiązaniami produkcyjnymi rozpoczęto już w sierpniu 1952 r. W wytycznych znaleźć można m.in.: kierunki podejmowania zobowiązań („należy rozwijać zobowiązania mobilizujące, napięte, wyższe od osiągniętych dotychczas wyników” i „zasadniczym zadaniem i kierunkiem zobowiązań jest walka o plan”) oraz dokładny plan działania, czyli listę zakładów pracy, które miały rzucić hasło podejmowania zobowiązań, a także zasady typowania tych, które na te zobowiązania odpowiedzą<sup>76</sup>. Lista zakładów wyznaczonych do rozpoczęcia podejmowania zobowiązań różniła się od listy tych, które je ostatecznie podjęły. Początkowo wyznaczono: kopalnię „Eminencja”, hutę „Ostrowiec”, Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych z Warszawy, Elektrownię Jaworzno 2, Fabrykę Kwasu Siarkowego w Szczecinie, Fabrykę Nawozów Azotowych w Mościcach i Zakład im. Dzierżyńskiego w Łodzi<sup>77</sup>. Ostatecznie jako pierwsze zobowiązania podjęły: huta „Bobrek”, Nowa Huta, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, kopalnia „Paweł”, Zakłady im. Dymitrowa z Warszawy, węzeł kolejowy Bydgoszcz, Zakład im. Dzierżyńskiego w Łodzi, Zakłady Chemiczne im. 1-go Maja z Raciborza i elektrownia „Victoria” z Wałbrzycha<sup>78</sup>. Prawdopodobną przyczyną takiej rewizji listy zakładów był stopień ich przygotowania oraz stan produkcji w momencie podejmowania zobowiązań. Kopalnia „Paweł” wykonywała plany i przekraczała je

---

<sup>76</sup> Tamże, sygn. 295/VII–2661, Wytyczne rozwijania zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, [VIII 1952], k. 25–33; tamże, Wytyczne w sprawie rozwijania zobowiązań produkcyjnych dla poparcia czynem produkcyjnym programu Frontu Narodowego i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), [1952], k. 39.

<sup>77</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–2661, Wytyczne rozwijania zobowiązań..., k. 29.

<sup>78</sup> „Głos Pracy” z 9 IX 1952 r.

od początku 1952 r. Do kopalni przybyli instruktorzy z Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników – jako pomoc w przygotowaniach. Po wstępnych działaniach zorganizowano naradę przedstawicieli Rady Zakładowej, aktywu partyjnego, młodzieży i administracji (w sumie 100 osób). Do wykonania zaplanowanych zobowiązań konieczna była likwidacja braków materiałowych w kopalni. Dostarczono m.in.: słupowe węgłarki do twardszych przodków, wózki do transportu węgla na dole i wagony na górze. Ostatecznie zobowiązania miały przynieść produkcję zwiększoną w stosunku do sierpniowej o 529 ton. Sprawozdawca CRZZ przewidywał jednak nawet więcej: „wszystko jednak przemawia za tym, że przekroczenia będą znacznie większe, bo załoga kopalni jest zdyscyplinowana i stała [98% górników brało udział we współzawodnictwie – H.W.] biorąc pod uwagę dobre nastroje wśród załogi i zdyscyplinowanie należy sądzić, że akcja w pełni się uda”<sup>79</sup>.

Tego typu przygotowania towarzyszyły wszystkim zobowiązaniom<sup>80</sup>. Oprócz kwestii produkcyjnych ściśle planowano oprawę propagandową. W trakcie przygotowań do uczczenia 60. urodzin Bolesława Bieruta nakazywano: „pisanie listów do Bieruta winno się koncentrować wokół następujących haseł: 3 rok planu, Plan 6-letni, niepodległość, suwerenność, oczyszczenie Partii, Konstytucja. Unikać szablonowości – nie dopuścić do tego aby ktoś jedenisał wszystkie listy”<sup>81</sup>.

Często jednak nie wszystko toczyło się po myśli decydentów. W podsumowaniach akcji zobowiązaniowej znajdujemy zarzuty dotyczące nie-realności podjętych zobowiązań i braku wcześniejszej analizy możliwości zakładu<sup>82</sup>. Podobne emocje musiały wzbudzać niektóre zobowiązania

---

<sup>79</sup> ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 33–4a, Sprawozdanie z przygotowania kop. „Paweł” do zobowiązań na cześć wyborów do Sejmu Ustawodawczego RP oraz 35 Rocznicy Rewolucji Październikowej i XIX Zjazdu WKP(b), [IX 1952], b.pag.

<sup>80</sup> Np. AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII–182, [Pismo informacyjne do pierwszych Sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR], Warszawa, [29 II 1952], k. 1–5; tamże, sygn. 237/V–95, Wytyczne rozwijania zobowiązań dla uczczenia VIII rocznicy PKWN, [1952], k. 1–5; tamże, sygn. 237/VII–763, Terminarz podejmowania zobowiązań 1-szo majowych, [III 1950], k. 147–148; tamże, sygn. 237/V/185 [List do pierwszych Sekretarzy Komitetów Wojewódzkich w sprawie zobowiązań z okazji 36-tej Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej], [X 1953?], k. 128–130; tamże, [List do pierwszych Sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR w sprawie święta pierwszomajowego], [3 IV 1954], k. 22–23; J. Chumiński, dz. cyt., s. 353.

<sup>81</sup> APKr, ORZZ Kraków, sygn. 46, p. 167, Odpis protokołu nr 8 z posiedzenia Prezydium ORZZ Kraków odbytego 1 III 1952 r., k. 167.

<sup>82</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/IX/47, Sprawozdanie z przeprowadzonej analizy po linii współzawodnictwa i warunków socjalno-bytowych w kopalniach Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, Wałbrzych, [11 IX 1952], k. 71; tamże, sygn. 237/IX–85, Stenogram z dyskusji podczas narady aktywu partyjno-gospodarczego Mini-

podejmowane przez robotników, jak np. te dotyczące pracy w godzinach nadliczbowych czy wykonywania swojej normy w 100%, ewentualnie poniżej dotychczasowego poziomu<sup>83</sup>. Zwiększenie produkcji w związku z podjętym zobowiązaniem powodowało napiętą sytuację w samym zakładzie pracy. Jeden z korespondentów Wydziału Ekonomicznego KC PZPR tak opisał przebieg realizacji zobowiązania: „taki krótki zryw daje duży wzrost wydajności pracy i duże rezultaty, ale ma i wiele stron ujemnych. Po takim zrywie fabryki bardzo długo (około 2–3 miesiące) nabierają oddechu: są bardzo często duże zaniedbania techniczne, [...] i zła konserwacja aparatury (p[rzemysł] chemiczny), zaniedbanie robót przygotowawczych (p[rzemysł] węglowy), wyczerpanie kompletne zapasów surowca, znaczny spadek jakości”<sup>84</sup>. Wydaje się zatem, że koszt takiego zrywu często okazywał się większy niż wypracowane rezultaty<sup>85</sup>. Jeśli nie udawało się wykonać podjętego zobowiązania w przyjętym terminie, przrzucano je już jako zobowiązania długofalowe do wykonania w późniejszym terminie<sup>86</sup>.

Rzut oka na strukturę podejmowanych zobowiązań oraz ich wykonanie przez robotników także pozwala wysnuć pewne wnioski. W Zjednoczeniach Budownictwa Miejskiego podlegających Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli, w ciągu 1952 r. zobowiązania ilościowe podjęło 248 823 robotników, jakościowe – 72 324, oszczędnościowe – 70 715 (zob. tab. 4). Widać zatem, że największą wagę przywiązywano do zobowiązań, które w zamierzeniu miały przynieść wzrost produkcji. Jednocześnie były one najtrudniejsze do wykonania, o czym świadczy porównanie odsetka robotników, którzy wykonali zobowiązania ilościowe (84,14%) do odsetka tych, którzy wykonali zobowiązania jakościowe (95,1%) lub oszczędnościowe (91,2%).

Dezorganizujący wpływ współzawodnictwa, a co za tym idzie mierny efekt ekonomiczny, podobnie jak w przypadku zobowiązań produkcyjnych, dawał się odnotować także w przypadku stosowania „przodujących” metod pracy. W „Przeglądzie Związkowym” z 1955 r. czytamy m.in.: „w pogoni za efekciarstwem [...] i z niedostatecznego zastanowie-

---

sterstwa Budownictwa Przemysłowego i Minist. Budown. Miast i Osiedli, odbytej 8 XII 1953 r., k. 51.

<sup>83</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII–117, Meldunki z terenu, nr 97, Warszawa, [27 V 1949], k. 289; tamże, sygn. 237/VII–848, Protokół z posiedzenia Egzekutywy POP kop. Makoszowi, odbytej 9 X [19]51 r., k. 23–25.

<sup>84</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXI–12, Protokół 23 II 1949 r., k. 19.

<sup>85</sup> Por. L.H. Siegelbaum, dz. cyt., s. 108–111.

<sup>86</sup> APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 57, Ocena Rady Zakładowej z przebiegu podejmowanych zobowiązań ku czci 35-tej Rocznic Rewolucji Październikowej, wyborów do Sejmu Ustawodawczego i 19-tego Zjazdu WKP(b), [1952], k. 90.

**Tabela 4.** Liczba robotników Zjednoczeń Budownictwa Miejskiego, który podjęli zobowiązania okolicznościowe w 1952 r.

ZBM	Zobowiązania									
	ilościowe		jakościowe		oszczędnościowe		inne		ogółem	
	podjęte	wykonane	podjęte	wykonane	podjęte	wykonane	podjęte	wykonane	podjęte	wykonane
Warszawa	59 446	39 311	16 321	15 273	12 460	11 503	6 334	5 748	94 561	71 835
Śląsk	44 750	42 597	22 275	20 303	14 613	14 073	7 428	6 043	89 066	83 016
Południe	52 208	48 445	8 752	8 881	16 606	14 673	10 383	9 452	87 949	81 451
Północ	57 253	55 335	17 694	17 197	17 976	16 578	9 733	5 277	102 656	94 387
Zachód	35 166	23 684	7 282	7 136	9 060	7 629	9 189	7 136	60 697	45 585
Razem	248 823	209 372	72 324	68 790	70 715	64 456	43 067	33 656	434 929	376 274

Źródło: AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, sygn. 565.

nia [stosowano metody, które w zakładach pracy i gałęziach przemysłu] [...] nie znajdują zastosowania – po to jedynie, by odnotować w sprawozdaniu: w tej fabryce czy hucie pracuje tyłu a tyłu «żandarowców», czy «korabielników»<sup>87</sup>.

Już od początku funkcjonowania współzawodnictwa pracy w Polsce stawiano sobie pytanie odnośnie jakości powstałej wówczas produkcji, jak również jego wpływ na materiałochłonność przemysłu, a co za tym idzie wzrost kosztów produkcji. Oficjalna propaganda głosiła co prawda, że: „Współzawodnictwo pracy jest nowoczesną, dostępną jedynie w ustroju ludowym, formą walki o ilość i jakość produkcji, o większą i lepszą wydajność pracy”<sup>88</sup>, jednak zdrowy rozsądek podpowiadał raczej coś innego.

Jedne z pierwszych wytycznych odnośnie współzawodnictwa pracy nakazywały, aby „pamiętać o tym, by [...] nie cierpiała jakość produkcji. Zagadnienie jakości produkcji należy postawić jako jeden z punktów współzawodnictwa”<sup>89</sup>. Jednak szczególnie w przemyśle włókienniczym jego efekty były co najmniej mierne. W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego (PZPB) w Pabianicach przed wprowadzeniem współzawodnictwa „ilość II-go i III-go gatunku materiałów wynosiła 15,7% to obecnie [po wprowadzeniu współzawodnictwa] ilość tych braków wynosi 29,1%”<sup>90</sup>. Wzrost liczby wybrakowanej produkcji powodował, że zaczęto wprowadzać i promować wśród robotników współzawodnictwo o poprawę jakości. Na przykład w Zakładach Starachowickich „STAR” pomysłem na poprawę jakości było współzawodnictwo pod hasłem „Jeden dzień bez braków”<sup>91</sup>, wymienić tu także trzeba wspomnianą już pierwsze inicjatywy polskich stachanowców – Wiktora Saja i Franciszka Klai – dotyczące poprawy jakości produkcji<sup>92</sup>. Przy podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia urodzin Bolesława

---

<sup>87</sup> Cyt. za J. Chumiński, dz. cyt., s. 355.

<sup>88</sup> AAN, MPH, sygn. 1020, Współzawodnictwo robotników i udział w nim świata technicznego [Referat wygłoszony na zebraniu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie, 27 X 1947], k. 140.

<sup>89</sup> Tamże, Notatka dot. współzawodnictwa pracy, Warszawa, [22 IX 1947], k. 134.

<sup>90</sup> AAN, KC PPR, sygn. 295/IX–218, [Pismo informacyjne] Do Komitetu Fabrycznego PPR przy PZPB w Pabianicach, [X 1947?], k. 29.

<sup>91</sup> APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, Sprawozdanie z rozwoju współzawodnictwa pracy w Zakładach Starachowickich za okres od 1 VII do 15 IX 1950 r., Starachowice, [18 IX 1950], k. 34–35.

<sup>92</sup> O skutkach tego typu inicjatyw już wspomniano, dla podkreślenia warto przytoczyć sprawozdanie z macierzystego zakładu Wiktora Saja, gdzie „pomimo wielu sawojców – jakość produkcji spadła o kilka procent”; APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 60, Protokół z posiedzenia KF PZPR odbytego 9 IX 1953 r., k. 14.

Bieruta miały wyróżniać się trzy „zasadnicze cechy: jakość, oszczędność i ilość”<sup>93</sup>. Czasami jednak priorytety zmieniano, ewentualnie ich kolejność uzależniano od warunków wykonania. Tak właśnie było w ORZZ w Krakowie, podczas jednej z odpraw przed wyborami do Sejmu i XIX Zjazdem WKP(b), gdzie nakazano: „Jeżeli na zakładzie pracy brak jest fachowców [w zobowiązaniach] położyć ogólny nacisk na szkolenie kadr. Jeżeli stwierdzimy, że plany są wykonywane należy bić się o jakość i obniżkę kosztów własnych, należy podejmować zobowiązania w organizowaniu brygad wzorcowej jakości”<sup>94</sup>. Częściej jednak należy wyścig z czasem i normami brał górę nad kalkulacją kosztów i jakością<sup>95</sup>.

Jak w takim wypadku wyglądała sprawa materiałochłonności i kosztów produkcji? Jędrzej Chumiński ustalił, że w zakładach, które podjęły akcję współzawodnictwa pracy koszty produkcji zwiększały się średnio o kilkanaście procent, np. we wspomnianych już zakładach pabianickich było to około 8% na jedną jednostkę produkcji, w Tomaszowie Mazowieckim w zakładzie tej samej branży około 26%, w kopalni „Mysłowice” – 28,1%, w hucie „Bankowa” – 7,2%. Poza tym, jak stwierdził Chumiński, w zakładach pracy objętych współzawodnictwem nierzadko dochodziło „do załamania produkcji z powodu rabunkowej gospodarki, której skutki ujawniały się po pewnym czasie, np. w kopalni «Ludwik»”<sup>96</sup>.

Jedną z podstawowych barier, które utrudniały rozwój współzawodnictwa pracy, było niewystarczające zaopatrzenie zakładów pracy w surowiec i materiały niezbędne do produkcji<sup>97</sup>. Im więcej produkowano, tym większe było zapotrzebowanie zakładu na konieczny do produkcji surowiec. W realiach gospodarki niedoboru całkowite zaspokojenie po-

---

<sup>93</sup> APKr, ORZZ Kraków, sygn. 46, p. 167, Odpis protokołu nr 8 z posiedzenia Prezydium ORZZ Kraków odbytego 1 III 1952 r., k. 167.

<sup>94</sup> Tamże, sygn. 197, p. 2205, Protokół z odprawy przewodniczących PRZZ i instruktorów ORZZ w dniu 8 IX br. w sprawie podejmowania zobowiązań z okazji wyborów do Sejmu RP i XIX Zjazdu WKP(b), oraz w sprawie przeniesienia wytycznych narady na temat lecznictwa pracowniczego, [1952], k. 1.

<sup>95</sup> Należy zaznaczyć, że dla autora tych wspomnień ów ruch w początkowym okresie był „dużą pomocą w wykonywaniu zadań produkcyjnych”; P. F r a ś, H. M a z u r (Kopalnia „Ignacy”-Rybnik), *Druga młodość staruszka*, [w:] *Mój zakład pracy. Wspomnienia*, wybór i adaptacja W. Szyndler-Głowacki, Warszawa 1965, s. 63–64.

<sup>96</sup> J. C h u m i ń s k i, dz. cyt., s. 261.

<sup>97</sup> Zob. np. AAN, KC PPR, sygn. 295/XI–226 (mkf 2334/8), Protokół z konferencji w sprawie współzawodnictwa pracy odbytej w KC PPR, [7 VI 1948], k. 34 i n.; AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXI–66, Stenogram z narady aktywu Komitetu Współzawodnictwa pracy w sprawie „Ruchu współzawodnictwa pracy w walce o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego i realizacji zadań oszczędnościowych”, Warszawa-Okecie, [31 V 1949], k. 42, 49, 72.



trzeb zakładów w surowce było niemożliwe. Stąd też do głosu dochodziły postawy, których cechą charakterystyczną było wspomniane już dopasowanie priorytetów. Zaczęły pojawiać się następujące głosy: „Częstokroć rozwijana była produkcja niektórych wyrobów znacznie ponad realne zapotrzebowanie. Jako przykład można podać transformatory, których produkcja była stosunkowo prosta, wymagała najmniej wysiłku. Jako drugi przykład można przytoczyć produkcję aparatów telefonicznych, których produkcja szła w zupełnej niewspółmierności z produkcją łącznic automatycznych, co spowodowało zaleganie dużych ilości aparatów telefonicznych. Stąd też jasno wynika, że współzawodnictwo w tych dziedzinach musi znaleźć swój wyraz przede wszystkim w podniesieniu jakości i ulepszeń konstrukcyjnych”<sup>98</sup>.

Dramatycznie sytuację przedstawiał przewodniczący Rady Zakładowej z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej: „Były takie zdarzenia, że 22 obrabiarki stały 8 miesięcy nieczynne i pracownicy dziwią się: «Propagujecie współzawodnictwo pracy w zakładzie pracy, co z tego my mamy i co nam z tego przyjdzie? Bo my pracujemy, nie ma miejsca gdzie się obrócić i gdzie postawić postument pod maszynę, aby produkować drugą». Po wielu mozołach, a więc kosztownych wyjazdach ludzi zaopatrzenia musieliśmy poruszyć wszystkie sprężyny poczawszy od Komitetu Miejskiego, Komitetu Wojewódzkiego, a skończywszy na Centralnym Komitecie. Wypchnęliśmy to, ale ile to da zysku Polsce Ludowej, której jest tak potrzebny, to nie wiem”<sup>99</sup>. Często dochodziło do sytuacji, że podjęte zobowiązania nie miały zabezpieczenia materiałowego. Znamienna jest tutaj wypowiedź dyrektora Centrali Zaopatrzenia, który na jednej z narad ekonomicznych stwierdził: „[...] na naradzie [wytwórczej] pracownicy techniczny uchwalają takie czy inne zobowiązanie, ale nie uzgodnią z zaopatrzeniowcem dostarczenia surowców. Komunikuje się zaopatrzeniowcowi, że na jutro potrzeba takich a takich surowców czy narzędzi. Skąd chcesz musisz dać. Przecież surowców nie można wytrząsać z rękawa”<sup>100</sup>.

Permanentne niedobory powodowały jeszcze inne skutki, tzw. chomikowanie surowca oraz spiętrzenie pracy w końcu miesiąca lub kwartału<sup>101</sup>.

---

<sup>98</sup> AAN, KC PPR, sygn. 295/XI–223 (mkf 2334/8), Protokół narady gospodarczej aktywu PPR Przemysłu Elektrotechnicznego, [10 XI 1948], k. 103.

<sup>99</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXI–41, Stenogram z Narady Ekonomicznej Przemysłu Maszynowego 25 i 26 XI 1949 r. w Warszawie, k. 47–48.

<sup>100</sup> Tamże, sygn. 237/XXXI–66, Stenogram z Narady Aktywu Komitetów Współzawodnictwa pracy..., k. 106.

<sup>101</sup> J. K o r n a i, dz. cyt., s. 55; na temat „chomikowania surowców” zob. np. APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 32, Protokół z Poszerzonego Plenum Komitetu Fabrycz-

Warto w tym miejscu wrócić do zagadnienia postaw administracji zakładów pracy. O ile z wcześniejszych ustaleń można wysnuć wnioski, że jej stosunek do współzawodnictwa był obojętny z lekkim wskazaniem na negatywny (szczególnie w obliczu przetargu planistycznego), to w sytuacji tutaj wymienionej (spiętrzeniu prac na koniec okresu, które były typowe<sup>102</sup>) współzawodnictwo pracy mogło okazać się pomocne. O takim właśnie instrumentalnym traktowaniu tej idei może świadczyć wypowiedź I Sekretarza KW PZPR w Krakowie, który na odprawie partyjnej w Nowej Hucie powiedział: „Sytuacja jest katastrofalna – wykonaliśmy 50% planu i obecnie musimy, jeszcze w tym roku, przystąpić do robót ziemnych, ponieważ w okresie lutego-marca 1952 r. musimy przystąpić do robót budowlanych. Sytuacja wykonania planu nie wygląda dobrze. Komisja Ministerstwa i KG postanowiła rozpocząć roboty przygotowawcze. [...] Trzeba będzie wzmocnić ludźmi i sprzętem całą budowę, i wszystkie te środki należy właściwie wykorzystać, aby podołać zadaniu wykonania planu. [...] Aktyw partyjny **musi mobilizować robotników do skracania czasu pracy przez podejmowanie zobowiązań** i przeprowadzać tę akcję przez ZMP i Zw. Zaw. [...] Należy wzbudzić wśród pracowników świadomość ważności wykonywania robót i entuzjazm pracy. Wszyscy aktywiści i członkowie Partii **muszą podejmować zobowiązania przekraczania planu** na poszczególne odcinki i przodować w wykonywaniu zobowiązań, a młodzież i aktywiści będą z nimi współpracować. [...] Najważniejsze zadanie będzie usprawnienie organizacji pracy i zaopatrzenie do wykonania zobowiązań”<sup>103</sup>.

Czasem próbowano zaradzić takiej „szturmowszczyźnie”. Na przykład w Starachowicach, w pierwszych miesiącach 1952 r. specjalnie pro-

---

nego PZPR w KZWM w Kielcach, odbytego 18 II 1955 r., k. 4; AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXI-66, Stenogram z Narady Aktywu Komitetów Współzawodnictwa pracy..., k. 48; tamże, sygn. 237/IX-66, Protokół stenograficzny z Ogólnokrajowej Narady Aktywu partyjno-gospodarczego Przemysłu Węglowego, odbytego w Sosnowcu 10 VII 1952 r., k. 85.

<sup>102</sup> Zob. np. AAN, KC PZPR, sygn. 237/IX-66, Protokół stenograficzny z Ogólnokrajowej Narady Aktywu..., k. 83; AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, sygn. 275, [Pismo informacyjne Ministerstwa Kontroli Państwowej do Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli] dotyczy kontroli Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, Nowa Huta, Warszawa, [5 II 1953], k. 8; Najwyższa Izba Kontroli II, sygn. 1793, Sprawozdanie [...] z kontroli planowej kopalni „Kazimierz-Juliusz” w Kazimierzu podległej Dąbr. Zjedn. Przem. Węgl. CZPW i Min. Górnictwa i Energetyki w Warszawie, Sosnowiec, [20 XII 1949], k. 71.

<sup>103</sup> APKr, Komitet Zakładowy Huty im. Lenina, sygn. 56, Protokół z odprawy wszystkich egzekutyw POP i OOP oraz aktywu partyjnego, odbytej 8 XI [19]51, b.pag., podkreślenia – H.W.

dukowano więcej, aby potem ze spokojem oczekiwać następnych kwartałów: „Podczas dyskusji na temat informacji o rozwoju współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu w I kwartale 1952 r. jeden z dyskutantów pyta prelegenta czy 300 kompletów wykonanych ponad plan, skoro mają być traktowane jako rezerwa na trzeci i czwarty kwartał, czy to jest obawa o niewykonanie planów w tych warunkach? Prelegent wyjaśnia, że ta rezerwa jest konieczna ze względu na przepustowość maszyn, które mają przepustowość 450 kompletów, a gdy przyjdzie w IV kwartale robić 750 kompletów i gdy przyjdzie okres letnich urlopów – oto dlaczego robiono te komplety ponad plan”<sup>104</sup>. Czyli przedterminowe wykonanie planu w I kwartale miało być zabezpieczeniem rezerwy na koniec okresu sprawozdawczego, kiedy to następowało spiętrzenie prac (w tym wypadku z całego roku).

Lata 1954–1955, a więc okres, kiedy wydajność pracy zaczynała spadać, we współzawodnictwie pracy charakteryzowały się bardzo wysokim odsetkiem robotników biorących w nim udział. W II kwartale 1954 r. na 2 638 077 robotników grupy wytwórczej brało w nim udział 2 281 644, a więc 86,5%. W IV kwartale 1954 r. na 2 801 718 robotników grupy produkcyjnej współzawodniczyło 2 527 881, czyli 90,2%. Pierwszy kwartał 1955 r. przyniósł spadek do 84,3%, by w drugim wzrosnąć do 86,6%. W poszczególnych gałęziach przemysłu odsetek był następujący: w górnictwie w II kwartale 1954 r. – 85,7, w IV kwartale – 87, zaś w I kwartale 1955 r. – 93,5; w hutnictwie odpowiednio – 87,6, 91 i 90,8; w przemyśle maszynowym – 88,8, 88 i 84,7; w przemyśle lekkim – 93,2, 93,8 i 90,6<sup>105</sup>. Można zatem zaryzykować hipotezę, że wzrost wydajności pracy nie zależał od liczby robotników objętych współzawodnictwem. Zdaniem Zygmunta Knyziaka przyrost produkcji w okresie 1950–1955 został osiągnięty przede wszystkim poprzez wzrost zatrudnienia i wykorzystanie zdolności produkcyjnych, które powstały przed 1950 r.<sup>106</sup>

Przedstawione ustalenia skłaniają do kilku zasadniczych wniosków. Po pierwsze, przez cały omawiany okres liczba osób współzawodniczących rosła, jednak nigdy nie udało się zachęcić do wyścigu pracy wszystkich robotników. Ciągłe zmiany form współzawodnictwa spotykały się

---

<sup>104</sup> APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 55, Protokół z posiedzenia egzekutywy KF PZPR 21 II 1952, k. 104.

<sup>105</sup> APKr, ORZZ Kraków, sygn. 129, p. 1641, Współzawodnictwo pracy w II kwartale 1954 r., k. 99; tamże, Współzawodnictwo pracy w IV kwartale 1954 r., k. 145; tamże, sygn. 130, p. 1647, Współzawodnictwo pracy w I kwartale 1955 r., k. 75; por. J. Chumiński, dz. cyt., s. 352.

<sup>106</sup> J. Kaliński, *Polityka gospodarcza Polski w latach 1948–1956*, Warszawa 1987, s. 111.

z dość ostrożną reakcją zarówno ze strony robotników, jak i administracji zakładów pracy. Analizując dane liczbowe, nie sposób nie brać pod uwagę wymagań, jakie przed zakładami pracy stawiali decydenci. Dość powszechna zatem była swoista „magia wielkich liczb”, obecna w arkuszach sprawozdawczych.

Po drugie, stosunek administracji zakładowej do współzawodnictwa pracy był – najprościej rzecz ujmując – złożony. Z jednej strony rekordy przodowników pracy i pogoń za zwiększaniem wydajności powodowały, że kierownictwa zakładów pracy często musiały ukrywać swoje możliwości produkcyjne. Zbyt wysokie przekraczanie planów mogło (zgodnie z zasadą zapadki) podnieść plan produkcyjny w kolejnym okresie. Swoista materiałochłonność współzawodnictwa w obliczu ciągłych niedoborów przyczyniała się do powstawania sytuacji, w których niemożliwym było wykonywanie części produkcji. Z drugiej strony, administracje zakładów pracy wykorzystywały współzawodnictwo, kiedy należało nadgonić produkcję (zwykle pod koniec miesiąca).

Wreszcie, współzawodnictwo pracy w Polsce zostało wprowadzone w konkretnej sytuacji ekonomicznej. W obliczu słabej wydajności górników i braku rąk do pracy we włókiennictwie wyjściem okazało się sztuczne mobilizowanie robotników do zwiększenia wydajności poprzez wprowadzenie wyścigu pracy. Jednak ustawianie współzawodnictwa – skrupulatne przygotowywanie terenu, zapewnianie współzawodniczącym lepszych materiałów, itd. – powodowało, że koszty takich operacji przewyższały ewentualne zyski. Z tego też powodu z biegiem czasu odchodzono od współzawodnictwa o jak najwyższą produkcję (nigdy go jednak nie zarzucając), kierując się w stronę poprawy jakości czy też oszczędności. Jednak i te inicjatywy nie przynosiły wymiernych korzyści. Wydaje się zatem, że propagandowy efekt współzawodnictwa był ważniejszy od jego ekonomicznych efektów, które w świetle powyższych ustaleń można uznać za niewielkie.

Hubert Wilk

#### The Economic Effects of Labour Competition in the Years 1947–1955

(Summary)

In 1947–1955 labour competition was primarily a form of mobilising workers aimed at increasing productivity. Throughout the whole period, official reports recorded a rising number of competitors, although this growth did not denote a positive economic outcome. There were several reasons for this state

of affairs. First, the majority of the reports were maintained in the spirit of a *sui generis* „magic of large numbers”. One of their characteristic features was „official optimism”, which meant that the reports’ reliability was extremely low. Another factor impacting competition effectiveness was the attitude of assorted levels of industrial administration and the workers themselves. In the conditions of central planning and a deficiency economy, the level of industrial production was the object of a specific game played by the planners, particular rungs of the industrial administration, and the workers. Consequently, competition was regarded as a „necessary evil”. The discussed period also entailed a discernible evolution of the very phenomenon of labour competition. The first years after its introduction were marked by a contest for production records and the transgression of norms at all costs. Frequent practices included manipulation striving at repeatedly exceeding the production norms and setting new records. An excellent example of such undertakings are the records established by Warsaw bricklayers in 1948–1950. A specific case of „setting up” competition were the so-called obligations, declared by the workers to mark assorted state holidays and proceeded by carefully devised preparations, which involved deciding who and in what order was to be burdened with the commitment. The actual effects of such campaigns were extremely low. Succeeding years witnessed a change in the stress on the competition movement. New forms, proposed after 1950, placed greater emphasis on the organisation of labour, the improvement of quality or cost-cutting. Until the end of the discussed period, however, it proved impossible to devise such a form, which could be considered also economically effective.

Hubert Wilk – Instytut Historii PAN; e-mail: huwil@poczta.onet.pl